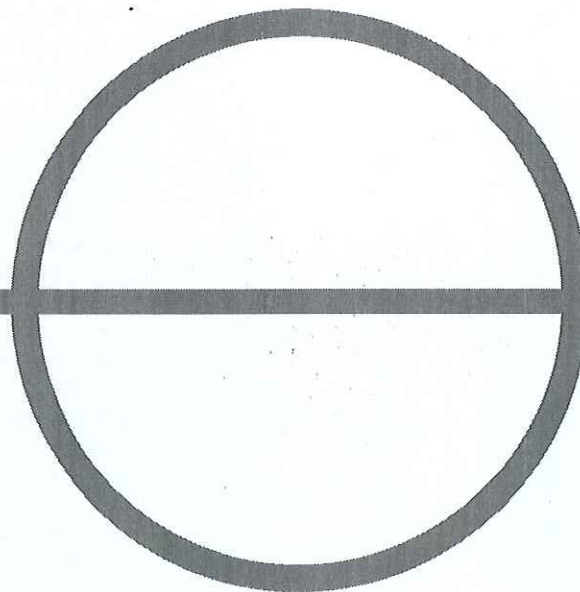


[www.ps2010.pl](http://www.ps2010.pl)



# Moje Boisko Orlik 2012

szansą na rozwój aktywności społecznej

Raport z badań jakościowych wykonanych na zlecenie  
Ministerstwa Sportu i Turystyki  
przez Projekt Społeczny 2012  
Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego



Ministerstwo Sportu i Turystyki  
Szczepanowski Pałac



PROJEKT  
SPÓŁNOCNY  
2012



Trust for Civil Society  
in Central & Eastern Europe

Projekt Społeczny 2012 jest inicjatywą Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, finansowaną z grantu przyznanego przez Trust for Civil Society in Central and Eastern Europe.

## WPROWADZENIE

Celem przeprowadzonych przez nas badań terenowych było zdiagnozowanie społecznego potencjału programu „Moje Boisko ORLIK 2012” oraz ściśle z nim powiązanego Programu „Animator – Moje Boisko Orlik 2012”. Badaliśmy również problemy związane z funkcjonowaniem „orlików” oraz bariery ich rozwoju – zarówno strukturalne, jak i kontekstowe, czyli zależne od środowiska lokalnego.

Wszystkie wnioski z naszego badania są oparte na jakościowych studiach przypadków (case studies), dlatego nie roszcżą sobie prawa do powszechnej obowiązywalności. Zależało nam na uchwyceniu powtarzalnych wzorów czy typów funkcjonowania oraz – nade wszystko – sposobu, w jaki „orlik” jest traktowany i wykorzystywany przez lokalną społeczność. Jak lokalna społeczność rozumie rolę tego nowoczesnego boiska? Jak rozumieją ją władze, a jak użytkownicy? Jak widzą przyszłość „orlików”? Ile własnego zapалу i zasobów są w stanie zaangażować? Co budzi ich niepokój w związku z przyszłością „orlików”?

Zrozumienie różnych lokalnych sposobów korzystania z boisk jest kluczowe dla projektowania ich przyszłości. Bowiem to nie od samej liczby wybudowanych obiektów, ani nawet od ich materialnego splendoru, zależy sukces całego programu, ale od tego, w jakim stopniu te obiekty sportowe są przyjmowane, akceptowane, i adaptowane przez lokalną społeczność dla własnych potrzeb; w jakim stopniu są w stanie te potrzeby zaspokajać, a w jakim stopniu – wciąż jeszcze istnieją „obok” społeczności i nie są akceptowane jako rozwiązywanie lokalnych problemów.

Najważniejszy, wstępny wniosek z naszych ba-

dań jakościowych jest następujący: „orlik” okazał się być zdecydowanie pozytywnym bohaterem we wszystkich badanych społecznościach. Obiekty wzbudzają pozytywne emocje większości badanych przedstawicieli społeczności – zarówno samych użytkowników, trenerów sportowych, jak i administracji lokalnej oraz mieszkańców, którzy jedynie słyszeli o obiekcie. Obiekty tego typu budzą w znakomitej większości respondentów same pozytywne skojarzenia – kojarzą się z „sukcesem” lokalnej społeczności i/lub władz, z „dostępnością dla wszystkich”, z „ładem i porządkiem”, z „nowoczesnością”, a także z „dobrą ofertą spędzania czasu wolnego” dla dzieci i młodzieży. Te pozytywne, pełne afirmacji emocje stanowią kapitał do wykorzystania w przyszłości. Ludzi – zwłaszcza w małych miejscowościach – nie trzeba ani przekonywać do „orlika”, ani ich tam zapraszać, gdyż wielu przychodzi tam z własnej woli lub nawet z ciekawości.

Natomiast działania, które są w obecnej chwili zdecydowanie potrzebne, to promocja inicjatyw i wydarzeń odbywających się na „orliku” oraz zwiększenie ich dostępności dla użytkowników ze wszystkich grup społecznych. Chodzi o to, aby „orlik” nie był głównie odwiedzany przez młodzież męską, ale również przez dziewczynki, kobiety, osoby starsze, osoby z niepełnosprawnościami oraz całe rodziny. Celem programu jest przecież dostępność dla wszystkich chętnych: bez względu na wiek, płeć, doświadczenia, stopień sprawności i „usportowienia” danej osoby. Przez to, że program „Moje Boisko ORLIK 2012” budzi tak pozytywne emocje w społecznościach, zarówno miejskich, jak i wiejskich, można zakładać, że w toku dalszego rozwoju i przy odpowiedniej promocji – ma szansę stać się dobrze rozpoznawalną marką społeczną w skali Polski, skorelowaną z pozytywną energią.



## 1. OPIS I METODOLOGIA BADANIA

Badanie przeprowadzono na 20 „orlikach”, zlokalizowanych w 10 województwach.

10 z badanych boisk znajduje się na obszarach wiejskich i w małych miasteczkach, 10 w miastach. Do badania wybrano orliki funkcjonujące przynajmniej rok.

Na 2 boiskach nie było jeszcze Animatorów z Programu 'Animator Moje Boisko Orlik 2012'.

Badanie składało się z kilku elementów.

- poprzedzający wyjazd desk research, w którym badacze szukali informacji na temat „orlika” w lokalnej prasie i na stronach samorządu
- na miejscu: obserwacja uczestnicząca na terenie boiska
- wywiady (IDI) z kluczowymi aktorami:
  - a. animatorem/animatorem
  - b. zarządzającym boiskiem (dyrektor szkoły, dyrektor MOSiR-u)
  - c. przedstawicielem samorządu lokalnego (wójt, lokalne wydziały sportu)
  - d. użytkownikami boiska
  - e. mieszkańcami najbliższej okolicy
- spisanie krótkiego raportu według przygotowanego formatu przez każdy zespół badawczy

Dzięki przynajmniej dwudniowym pobytom na miejscu, badacze mieli okazję zaobserwować warunki kontekstu funkcjonowania boisk, ich umiejscowienie, zachowania mieszkańców, zarówno użytkowników boisk, jak i tych, którzy z nich nie korzystają. W wywiadach pogłębiali zagadnienia barier w użytkowaniu boisk i ewentualnych kierunków rozwoju

## 2. KIM SĄ UŻYTKOWNICY

„Orliki” są najczęściej używane przez najmłodszych. Dzieci z okolicznych szkół podstawowych i gimnazjów stanowią najważniejszą grupę odbiorców. Ćwiczą na „orliku” w ramach szkolnych lekcji wychowania fizycznego, a po szkole przychodzą na dodatkowe zajęcia. Zdecydowanie najczęściej na „orliku” gra się w piłkę nożną i stąd może dominacja chłopców. Zdarzały się próby przyciągnięcia dziewcząt do treningów, ale rzadko dziewczynki „zostają” przy piłce. Dla dziewczynki brakuje oferty innej dyscypliny, bo na pewno nie wolno ograniczać ich możliwości do propozycji kibicowania chłopcom (a takie podejście często przeważa).

Drugą, ważną grupą użytkowników są dorośli mężczyźni, którzy znają się z pracy. To zwykle zorganizowane grupy, które korzystają z boiska późnym wieczorem. Kolejną grupą są amatorskie kluby sportowe. Zdecydowanie brakuje przedstawicieli wielu grup społecznych: dziewcząt, kobiet, osób starszych i starszej młodzieży. W tym ostatnim przypadku można zaobserwować ciekawe działania animatorów, mające na celu przyciągnięcie ich do sportu. W jednej z miejscowości animator postanowił namówić młodych mężczyzn, którzy dotąd kontestowali „orlika”, do rugby – sportu, który okazał się idealnie pasować do tej grupy i jednocześnie dał jej poczucie uczestniczenia w czymś „nieszampowym”. W innym miejscu, obserwując spacerujące wokół boiska mamy z dziećmi, animator postanowił zorganizować w weekend kilka godzin zajęć dla rodziców z maluchami. Takie dostosowanie oferty wymaga od animatora wyczucia i wglądu w potrzeby konkretnej grupy. Efekty są jednak znakomite.

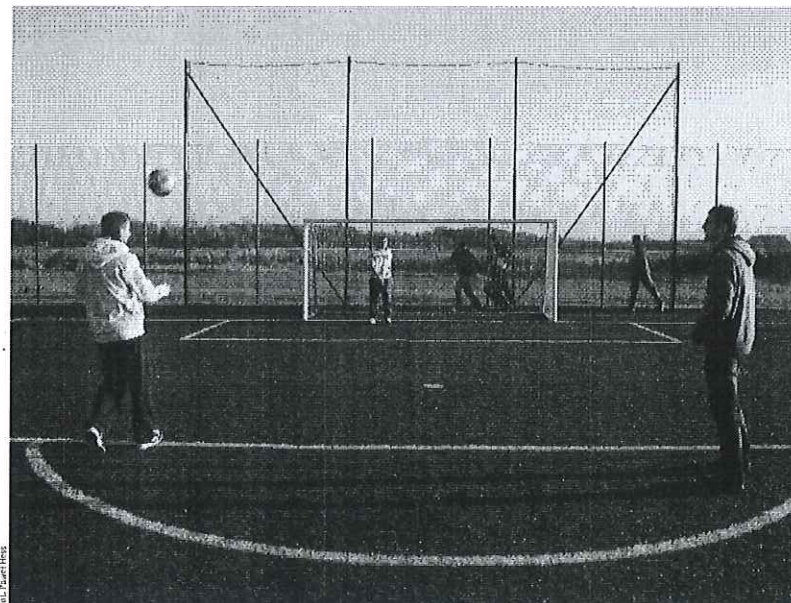


foto: P. Kucharski

## 3. POTENCJAŁ I SILNE STRONY OBIEKTÓW TYPU „MOJE BOISKO ORLIK 2012”

Badane „orliki” można podzielić na różne typy, przede wszystkim w zależności od tego, kto jest ich formalnym gospodarzem. Inna jest specyfika „orlików” przyszkolnych (i traktowanych jak obiekty szkolne) oraz „orlików” administrowanych przez Miejskie Ośrodki Sportu i Rekreacji. W przypadku „orlików” przyszkolnych większość aktywności i inicjatyw odbywających się na obiekcie jest ściśle związana z lekcjami wychowania fizycznego, zajęciami pozalekcyjnymi oraz zawodami szkolnymi. Animatorem najczęściej jest nauczyciel wychowania fizycznego.

Mimo, iż bardzo wiele „orlików” zbudowano przy szkołach, lub zespołach szkół, nie w każdym przypadku szkoła wywiązuje się ze zobowiązań związanych z należytym administrowaniem danym

„orlikiem”. Ponieważ w małych miejscowościach personel szkolny jest obciążony wieloma dodatkowymi zadaniami (zajęcia dodatkowe, animacja kulturalna) zdarza się, że „orlik” staje się dla personelu szkoły dodatkowym obciążeniem. Ponadto, dość restrykcyjne reguły bezpieczeństwa panujące na terenach szkolnych mogą (choć nie muszą) przekładać się na zmniejszoną dostępność „orlika”, gdyż personel nie ma zaufania do użytkowników obiektu innych niż uczniowie. Wtedy zachodzi niekorzystne zjawisko polegające na „kolonizacji” obiektu typu „orlik” przez szkołę. Wówczas jest on zdecydowanie mniej dostępny dla całej lokalnej społeczności.

Boiska zarządzane przez Miejskie i Gminne Ośrodki Sportu i Rekreacji stają się zwykle elementem całego systemu lokalnej infrastruktury sportowej, co ułatwia ich użytkownikom dostęp do zaplecza technicznego, środków do konserwacji i, co ważne, również fachowego persone-



lu (zajęcia mogą prowadzić trenerzy MOSiR-ów). Z badania jednoznacznie wynika, że obiekty administrowane przez MOSiR-y są również lepiej zorganizowane pod względem różnorodności zajęć i ilości organizowanych imprez. Animatorzy zwykle współpracują z innymi trenerami, pracującymi w ramach Ośrodków Sportu i Rekreacji, i mają dostęp do środków pozyskiwanych ze źródeł innych niż pieniądze samorządu.

#### „Orlik” – „trzecim miejscem”

Polskie wsie i małe miasteczka (ale również osiedla dużych miast) cierpią na deficyt przyjaznej i ogólnodostępnej przestrzeni do spotkań. Oprócz przestrzeni instytucji, takich jak domy kultury i biblioteki, które mimo rozwoju, nie mogą spełniać funkcji miejsc swobodnych spotkań w każdej sytuacji, zostają tylko przystanki autobusowe i pojedyncze ławki. Nic jest to deficyt drugorzędny, bo sposób funkcjonowania społeczności zależy w znacznej mierze od otoczenia, właściwości przestrzeni, tego czy mieszkańcy mają się gdzie spotkać. Na wsiach nie ma kawiarni, parków czy klubów, z kolei w miastach wszelkie tego typu miejsca są albo płatne albo dostępne konkretnym grupom na specjalnych zasadach. Orlik znakomicie wypełnia ten deficyt stając się miejscem spotkań, punktem kontaktowym i orientacyjnym dla wszystkich. Choć dostęp do samego boiska jest często ograniczony ilością chętnych i zapisami na konkretną godzinę, to przebywanie na terenie kompleksu czy w jego najbliższej okolicy powinno być swobodne. Oprócz osób, które w danym momencie korzystają z boisk, warto pomyśleć o potencjalnych widzach (na przykład znajomych i rodzinach zawodników). W niektórych badanych gminach to właśnie obok „orlika” organizuje się imprezy gminne, co pokazuje jak naturalnie stał się on centralnym miejscem życia społeczności.

Orliki idealnie pasują do teorii „trzecich miejsc” socjologa Ray’a Oldenburga<sup>1</sup>, który opisuje jak ważny dla harmonijnego życia ludzi jest dostęp do miejsc innych niż dom i praca. „Trzecie miejsce” to neutralne przestrzenie, w których spędzamy czas wolny, spotykamy innych, odpoczywamy, pokazujemy się i obserwujemy. Dzięki nim rośnie przywiązanie do lokalnej wspólnoty, dochodzi do wymiany pomysłów, utrwala się więzi i ważne w danej społeczności wartości. Rozwój postaw obywatelskich, o których tak wiele mówi się we współczesnej Polsce, wymaga prostych udogodnień, takich właśnie jak „demokratyczne” miejsca, w których wspólnota obywateli może doświadczać bycia razem.

<sup>1</sup> Oldenburg, R. *The Great Good Place: Cafés, Coffee Shops, Bookstores, Bars, Hair Salons, and Other Hangouts at the Heart of a Community*, New York 1999.



foto: Paweł Hrysz

#### 4. JAK DZIAŁA PROGRAM „ANIMATOR – MOJE BOISKO ORLIK 2012”?

Program „Animator” – funkcjonujący od lutego 2009 roku – z założenia miał służyć pełnemu wykorzystaniu społecznego potencjału „orlików”. Podobnie, jak w przypadku innych obiektów publicznych w środowisku lokalnym, dostępnych dla wszystkich, typu biblioteka, czy dom kultury, możliwości wykorzystania istniejącej infrastruktury są bardzo liczne, a potrzeby lokalnej społeczności – zróżnicowane. W takiej sytuacji głównym zadaniem animatora jest między innymi racjonalny wybór pomiędzy różnymi opcjami zaspokajania tych potrzeb. Nie jest to zadanie łatwe i wymaga dużo umiejętności, doświadczenia i zaangażowania. Wymaga także elementarnych umiejętności diagnozy potrzeb lokalnej społeczności, która

to umiejętność nie jest jeszcze rozpowszechniona w środowisku animatorów.

#### Rola animatora – założenia teoretyczne

Nim opiszemy sposób funkcjonowania animatorów na badanych przez nas obiektach typu „orlik”, warto przyjrzeć się, w jaki sposób teoretycznie definiowana jest rola „animatora lokalnego”, w nawiązaniu do metodologii Stowarzyszenia CAL (Centrów Aktywności Lokalnej), które od wielu lat rozwija i doskonali metodę animacyjną w Polsce.<sup>2</sup> Zgodnie z doświadczeniami zebranymi przez CAL, można wyróżnić siedem podstawowych funkcji animatora lokalnego: 1/ angażowanie, 2/ ułatwianie, 3/ edukowanie, 4/ zachęcanie, 5/ delegowanie uprawnień innym (dodawanie mocy), 6/ wyrównywanie szans, 7/ ocenianie,

<sup>2</sup> Por. „Animacja lokalna. Jak aktywizować społeczności wiejskie?”, oprac. M. Dudkiewicz, I. Rybka, T. Kaźmierczak, ISP, Warszawa 2008



ewaluacja. Nasze badania pozwoliły ustalić, że badani animatorzy „orlików” korzystają, jak dotąd, jedynie z niewielkiej liczby tych funkcji.

Badani animatorzy na ogół bądź nie zdają sobie sprawy, bądź – częściej – nie dysponują odpowiednimi zasobami, wiedzą i umiejętnościami, aby optymalnie wykorzystywać cały potencjał roli „animatora”. Jest tutaj zatem duże pole do uzupełnienia ich wiedzy, zasobów i umiejętności przez odpowiednie programy formacyjno-rozwojowe.

- Podstawową funkcją, wykorzystywaną przez badanych przez nas animatorów „orlików”, było przede wszystkim **ułatwienie dostępu do obiektu**. Animatorzy otwierają i zamykają obiekty, opracowują grafik zajęć, udostępniają go (częściej w wersji papierowej, niż w Internecie), dbają o to, aby zajęcia odbywały się zgodnie z grafikiem, a także rozpatrują prośby grup i osób zwracających się o dostęp do „orlika”, a nieuwzględnionych w grafiku.

- Jeśli chodzi o dwie kolejne funkcje – czyli **angażowanie i zachęcanie** – animatorzy pełnią je w bardzo różnym stopniu, w zależności od własnych zdolności i kompetencji, a także od **wsparcia instytucjonalnego**, które animator posiada lub też nie. **Wsparcie instytucjonalne** (w tym także **dobrych kontakty personalne animatora i sieci wsparcia**) jest **kluczowym kapitałem animatora**. Jeśli animator aktywnie współpracuje z różnymi instytucjami (nie tylko szkoła i MOSiR, ale także kluby i federacje sportowe, sponsorzy biznesowi etc.), jeśli ma wypracowane kontakty, wówczas angażowanie i zachęcanie są o wiele skuteczniejsze, gdyż animator dysponuje **chętnymi instytucjonalnymi lub nawet materialnymi** (np. nagrody rzeczowe za uczestnictwo w turniejach).

- Jeśli chodzi o **funkcję edukacyjną** w codziennej pracy badanych animatorów, to przede wszystkim jest ona rozumiana jako **uczenie gry w piłkę nożną oraz inne gry zespołowe**. Funkcja edukacyjna jest najbardziej oczywista w przypadku tych animatorów, którzy są zarazem nauczycielami wychowania fizycznego. Wówczas zajęcia na „orliku” są po prostu częścią planu lekcyjnego lub planu zajęć dodatkowych. Poza wychowaniem fizycznym i doskonaleniem umiejętności ściśle sportowych, funkcja edukacyjna jest na badanych „orlikach” wciąż zbyt słabo rozwinięta. Bardzo rzadko odbywają się tam pogadanki, warsztaty czy szkolenia dla dzieci i młodzieży dotyczące nie tyle wychowania fizycznego, co rozwoju społecznego, ludzkiego, know-how (np. dotyczące wolontariatu, liderstwa, działań zespołowych, kibicowania).

- Zdecydowanie najsłabiej rozwiniętymi funkcjami w przypadku badanych obiektów okazały się być **pozostałe funkcje animatora lokalnego, czyli delegowanie zadań i uprawnień, oraz systematyczna ocena prowadzonych działań**. Właściwie jedynym sposobem monitorowania działań animatora na „orliku” jest uzupełnianie przez niego samego standaryzowanych sprawozdań z własnej działalności, a jedynym sposobem weryfikacji jego pracy – moment, w którym samorząd podejmuje decyzję o zatrudnieniu tej osoby na następnym sezon (albo też nie). Funkcja delegowania zadań i uprawnień jest natomiast bardzo słabo rozwinięta. W bardzo małej liczbie badanych przypadków animatorzy potrafili pozyskać wolontariuszy na „orlikowe” imprezy, tworzyć zespoły zadaniowe, które pomagałyby im w pracy lub organizacji zajęć, albo budować jakąś lokalną koalicję wokół „orlika”. Są to umiejętności, których im zdecydowanie brakuje, a które z pewnością pozwoliłyby uzyskać większe wsparcie i twórczo rozszerzyć ofertę obiektów, którymi gospodarują.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że w obecnej sytuacji Program „Animator” nie posiada **dużej zawartości formacyjno-rozwojowej dla samego animatora**. W przypadku wszystkich badanych przypadków zachodziła prawidłowość, że animator wykorzystuje w swojej pracy wiedzę, doświadczenie i zasoby, które posiadał już przed zatrudnieniem się na tym stanowisku. Najlepsi są najbardziej doświadczeni animatorzy (czyli: doświadczeni trenerzy, nauczyciele wychowania fizycznego, działacze sportowi). Natomiast samo przystąpienie do programu w większości przypadków nie daje im szansy powiększenia swojej wiedzy. Ponieważ większość z badanych animatorów ma doświadczenie przede wszystkim sportowe, cechuje ich myślenie skoncentrowane na wynikach sportowych, a nie myślenie prospołeczne. Koncentrują się przede wszystkim na osiągnięciu odpowiednich rezultatów w rozgrywkach oraz na zagospodarowaniu czasu młodzieży męskiej – nie zaś na samym angażowaniu całej społeczności, niezależnie od tego, jak bardzo jej przedstawiciele są sprawni lub jakie mają oczekiwania. Niektórzy animatorzy jednak rozumieją, że dzieci traktują „orlika” jak swoje własne miejsce, odpowiednik świetlicy i to właśnie wobec dzieci (głównie chłopców) mają większe nastawienie „animacyjne”. Wszystko zależy od tego, jakie kompetencje miał wcześniej animator.

Możliwe podwyższenie kompetencji animatorów mogłoby odbywać się poprzez:

- specjalistyczne szkolenia i warsztaty, w tym szkolenia strictly animacyjne
- trening lub coaching liderki (liderzy sportowi)
- szkolenia z zakresu zarządzania wolontariatem i fund-rising’u
- doskonalenie zawodowe (np. studia podyplomowe)
- branie udziału w konkursach grantowych
- spotkania, koleżeńską wymianę wiedzy i dobrych

praktyk między animatorami, ułatwione przez służącą ich potrzebom platformę internetową (stronę), zawierającą dobre pomysły, scenariusze zajęć, wyniki rozgrywek, prezentacje sylwetek

- dystrybucję literatury, podręczników, tool-kits

Ponadto, część obowiązków animatorów powinna być przejęta przez **wolontariuszy i innych współpracowników do lżejszych prac**. Animatorzy powinni umieć budować wokół siebie sieć wsparcia i pomocy, delegować zadania.

Warto także wykorzystać **wartość zdrowej rywalizacji między „orlikami”** dla rozwoju samych animatorów. Animatorzy będą się chętniej uczyć i rozwijać, jeśli będzie to elementem zdrowej konkurencji między nimi.



## 5. MOŻLIWE NOWE FUNKCJE NA „ORLIKACH”

Nasze badania jakościowe pokazały, że osoba animatora jest kluczem do powodzenia działań na obiekcie typu „orlik”. Rozszerzenie roli animatora o nowe funkcje z pewnością jest kluczem do rozszerzenia funkcjonalności samego „orlika”. Dlatego szkolenia, know-how i rozwój umiejętności animatorów, jest niezbędnym warunkiem rozwoju „orlika”. Trzeba o tym pamiętać, tworząc rekomendacje dla przyszłego rozwoju programu „Moje Boisko ORLIK 2012” – bez zainwestowania w ludzi, czyli animatorów i wolontariuszy „orlikowych”, trudno sobie wyobrazić realizację tych rekomendacji. Uwzględniając ten czynnik, „orliki” stwarzają jednak wiele przestrzeni dla dodatkowych funkcji i działań, takich jak:

### A. „Orlik” jako miejsce lokalnego spotkania i świętowania

W ślad za teorią „ładnego balkonu”, znaną psychologii środowiskowej (opisuje ona pozytywny mechanizm naśladowania ładu w przestrzeni: jeden ładny balkon w brzydkim bloku powoduje stopniową zmianę wszystkich pozostałych balkonów, a niekiedy – także i całej okolicy) – należy stwierdzić, że „orlik” poprzez swoją nowoczesność i ład architektoniczny wymusza niejako „podniesienie poziomu” całej okolicy.

W kilku miejscach odkryliśmy, że specjalnie ze względu na „orlika” likwiduje się dziury w chodniku, naprawia ławki i porządkuje okolicę. Powstały w ten sposób większy ład w przestrzeni powoduje, że ludzie częściej i chętniej się w takiej okolicy pojawiają, choćby w celu odbycia tam przechadzki. Jest tak jednak wyłącznie w małych i średnich miejscowościach, gdzie po prostu nie ma wielu innych atrakcji, w dużym mieście oczywiście to prawo kontrastu nie działa tak silnie. Jednak zde-

cydowanie warto wykorzystać tę zwiększoną atrakcyjność okolicy, w której jest „orlik”. Może być on oczywistym, naturalnym miejscem lokalnego spotkania – na przykład rodzinnych pikników przy okazji zawodów sportowych; prezentacji różnorodnych miejscowych talentów (nie tylko sportowych) społeczności lokalnej; gier i zabaw towarzyskich; wielu innych spotkań służących tak rozrywce, jak i rekreacji. Trzeba jedynie umieć pomysłowo różnicować między „zwykłym” i „nadzwyczajnym” harmonogramem „orlika”. Nie wszystkie dni muszą być zajęte przez grupy chłopców; mogą też być „dni seniorów”, „dni dla najmniejszych dzieci”, „dni dla dziewcząt” etc. Warto także pomyśleć o tym, co może się dziać na „orliku” podczas różnorodnych świąt i festynów lokalnych, a nawet – podczas wyborów. „Orlik” może stać się lokalnym centrum biesiadnym lub placem zabaw dla małych dzieci.

Potencjałem „orlika” jest także to, że na zajęcia przywożą dziecko rodzice – np. mamy, które można by zaangażować. Nie można zatem myśleć tylko o aktualnych użytkownikach, ale także o osobach im towarzyszących.

Organizacja imprez i turniejów pozwala na integrację społeczności – pojawiają się wtedy ci, którzy nie są wciągnięci w sport na co dzień, i ci, którzy mieszkają dalej od „orlika”. Nadzwyczajne wydarzenia bardzo motywują ludzi do przyjsia.

### B. Maksymalne wykorzystanie przestrzeni sportowej oraz rozbudowa i rewitalizacja otoczenia „orlika”

Niezależnie od wielu nowych, dodatkowych „afordancji” (czyli zastosowań społecznych) – trzeba oczywiście pamiętać, że „orlik” to przede wszystkim obiekt sportowy. Musi on mieć szczególne miejsce na mapie lokalnej infrastruktury sportowej. W wielu badanych miejscach „orlik” już to miejsce ma, a nawet jest w jakimś sensie



Łukasz Pawełczyk

obiektem „wzorcowym”. Wpływa zatem pośrednio na rewitalizację lub rozbudowę innej istniejącej infrastruktury, działając na zasadzie pozytywnego punktu odniesienia. Jednak fakt, że „orlik” jest obiektem sportowym, nie oznacza, że jedynym sportem, jaki tam powinien być uprawiany, jest piłka nożna. Zwłaszcza w przypadku, kiedy „orlik” jest większy i rozbudowany. Nasze badania pokazały, że mogą tam być uprawiane także inne dyscypliny zespołowe oraz inne sporty, takie jak rzuty, tenis, lekkoatletyka oraz rugby. W większości badanych przypadków uprawianie tych innych dyscyplin jest utrudnione ze względu na fakt, iż większość „orlików” jest jednak dość ciasna. Aby zatem rozwijać dodatkowe „afordancje” oraz otwierać przestrzeń dla innych, oryginalnych dyscyplin sportowych, konieczna jest przemyślana rozbudowa (lub rewitalizacja) otoczenia „orlika” – np. wyznaczenie w pobliżu ścieżek biegowych, rowerowych, utworzenie mini skate-parku, lub małego terenu do gry w bule, lub ustawienie kilku sprzętów do ćwiczeń w plenerze. To ostatnie roz-

wiązanie jest obecnie bardzo popularne w krajach Europy Zachodniej – w wielu tamtejszych parkach miejskich powstały plenerowe mini-siłownie, służące bardziej do zabawy niż zaawansowanego treningu, ale sprzyjające zabawie i integracji całych rodzin.

Chodzi o to, że sport, aktywność, rekreacja jest ideą bardzo prostą i zrozumiałą dla wszystkich ludzi – i chętnie przez nich przyjmowaną. Dlatego ważne jest, aby nie tylko sam „orlik”, ale również jego otoczenie kojarzył się społeczności lokalnej z ruchem, sportem i rekreacją. Obecnie nie zawsze tak jest – „orlik” jest odseparowany od otoczenia, ogrodzony, w pewnych godzinach zamknięty i buduje wrażenie, że jest tylko dla wybranych, dla najlepszych, dla sprawnych. Niestety, w ten sposób ci, którzy w ramach tych kategorii się nie mieszczą, są automatycznie wykluczeni. Na „orliku” nie chodzi tylko o „hodowanie przyszłych mistrzów piłkarskich”. Chodzi także, a może przede wszystkim o promocję sportu ama-



turskiego oraz o poszerzenie naturalnej, społecznej bazy sportu. Dopiero poszerzenie bazy rekrutacyjnej kandydatów na mistrzów da nam szansę na lepsze wylawianie i promocję talentów. Często talenty rodzą się w rodzinach „niesportowych” – i przy braku wsparcia, po pewnym czasie tracą szansę na rozwój, promocję i sukces. Stopniowe zachęcanie do sportu całych rodzin powoduje, że jest coraz więcej okazji do wylawiania autentycznych talentów sportowych.

#### C. Działalność prozdrowotna i profilaktyczna na „orliku”

Stan zdrowia polskiego społeczeństwa pozostawia wiele do życzenia (Polacy, wg badań IMS Health, są na przykład w czołówce UE, jeśli chodzi o konsumpcję leków). Wynika to przede wszystkim ze złych nawyków dietetycznych, nieumiejętności radzenia sobie ze stresem oraz braku nawyku uprawiania sportu i regularnego ruchu. Dlatego bardzo ważne jest organizowanie w lokalnej społeczności regularnych warsztatów i zajęć profilaktycznych na temat prawidłowej wagi ciała, diety, ruchu, zapobiegania chorobom, zdrowego wychowania dzieci, regularnych badań etc. Animatorzy „orlika” we współpracy z innymi lokalnymi liderami (na przykład bibliotekarkami, osobami z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej etc.) mogą takie warsztaty organizować niekoniecznie na „orliku”, ale np. wykorzystywać imprezy „orlikowe” do promocji spotkań profilaktycznych wśród wszystkich użytkowników, krewnych i ich rodziców. Nade wszystko, animatorzy powinni wykorzystywać „orlika” oraz imprezy do promocji sportu i ruchu wśród ludzi, którzy go w ogóle nie uprawiają.

#### D. Zmiana funkcjonalności budynków przy „orliku” – dbałość o detale

Lepsze pomieszczenie dla animatora, lepsze

dachy, lepsze szatnie – wszystko to z pewnością wpływa na jakość całego obiektu. Często przy dużych obiektach sportowych zaniedbuje się te „detale”, ale to one przesądają o samopoczuciu zawodników. Nawet najlepsze zawody mogą być zepsute przez brak toalet, szatni i pryszniców. Ponadto, ta sfera „detali” jest ogromnie ważna dla dziewcząt i kobiet, a nawet przesądza o ich zaangażowaniu. Wiele dziewcząt wręcz rezygnuje ze sportu i ruchu, gdy nie mają miejsca na przebranie się i wzięcie prysznica. Estetyka budynków przy „orliku” powinna też dorównywać co najmniej samemu „orlikowi”, zgodnie z omówioną już środowiskową teorią „ładnego balkonu”.

#### E. „Orlik” a kluby sportowe – czy kluby mogą ćwiczyć na „orliku”? Jakie są plusy i minusy różnych rozwiązań?

W znakomitej większości lokalizacji, szczególnie wiejskich, jednym z głównych użytkowników są kluby sportowe. Są to zwykle małe kluby piłki nożnej, które albo nie mają własnych boisk albo oszczędzają ich nawierzchnię i trenują na „orliku”. Animatorzy, którzy nieraz sami trenują w tych klubach, zastrzegają, że treningi drużyn nie blokują dostępu grup niezorganizowanych. W jednej z lokalizacji animator, ze względu na małe obciążenie obiektu, sam dzwonił do okolicznych drużyn, żeby treningi na „orliku” zapropnować. Choć kluby sportowe nie były w zamierzeniu programu uwzględniane jako użytkownicy, z perspektywy korzyści społeczności lokalnej ich obecność na boiskach nie wydaje się złą praktyką. Małe kluby są zdecydowanie ciekawym przykładem obywatelskiej i sportowej aktywności, a udostępnienie im boisk jest dla nich wielkim ułatwieniem w działaniu. Rolą animatora jest pilnowanie równowagi między czasem, jaki na boisku spędzają kluby, a tym, jaki jest dostępny dla zwykłych grup zorganizowanych i niezorganizowanych.



## 6. RÓŻNE RODZAJE RYZYKA ZWIĄZANE Z FUNKCJONOWANIEM „ORLIKÓW”

### Ogólnodostępne, czyli jakie?

Podstawową barierą w korzystaniu z infrastruktury jest dojazd do niej. W małych miejscowościach zwykle łatwo „orlika” zlokalizować i do niego dotrzeć pieszo, ale problemem pozostaje uczestnictwo w zajęciach osób z oddalonych części gminy, gdy nie ma alternatywnego dla autobusu dojazdu. Zdarza się, że dojechać do „orlika” można tylko samochodem i wtedy zadbać trzeba o odpowiedni parking, a tu problemem jest brak środków gminnych.

Bliskie sąsiedztwo szkoły sprawia, że boisko uważane jest za szkolne i w umysłach mieszkańców nie jest ono postrzegane jako ogólnodostępne. Szkoły

zwykle nie dbają o to, żeby promować miejsce jako wspólne dla całej społeczności, a często dyrektorzy szkół obawiają się, że „ogólnodostępność” jest dla boiska zagrożeniem. Dlatego „zagarniają” boiska i starają się bez nadzoru nigdy ich nie udostępnić. Tak samo jest w przypadku boisk, które znajdują się w centrum jakiejś miejskiej dzielnicy i anektowane zostają przez tamtejszą społeczność. Mieszkańcy okolicznych blokowisk nie czują się swobodnie i często nadal korzystają z prowizorycznych miejsc rekreacji w swojej lokalizacji. W miastach nie ma takiego problemu z dojazdem, więc warto przez odpowiednie działania włączyć mieszkańców nie tylko z najbliższej okolicy. Może to być też skuteczne działanie sprzyjające integracji między często „podzielonymi” (psychologicznie) dzielnicami czy rejonami miast.

Zagadnienie ogólnodostępności było bardzo często podnoszone przez zarządzających boiskami.



Nie wiedzą oni jak je definiować, a to ta definicja prowadzi do projektowania określonych działań. Dostępność to za równo zagadnienia lokalizacji, rozwiązań architektonicznych, jak i kierowania oferty do różnorodnych grup i formułowania regulaminu. Ważną kontrowersją jest np. pytanie na ile oddawać boisko w użytkowanie grupom zorganizowanym. Niektóre z tych kwestii są po prostu uwarunkowane kontekstem i można jedynie minimalizować negatywny ich wpływ (np. zła lokalizacja), na niektóre są łatwe rozwiązania (np. zakup dodatkowych koszy na śmieci czy ławek, dorobienie drugiej furtki), jeszcze inne wymagają konsekwentnej pracy animacyjnej (stworzenie oferty dla pań) lub precyzyjnego i dostępnego dla wszystkich regulaminu.

#### Pilka nożna nie wystarczy

Fantastycznym odkryciem naszego badania jest popularność różnych dyscyplin, które zostały wypromowane dzięki „orlikom”. Nawet w bardzo małych lokalizacjach młodzi ludzie chętnie grają na przykład w tenisa, który w odróżnieniu od piłki nożnej i innych dyscyplin zespołowych, nie wymaga zebrania całej drużyny. W wielu lokalizacjach zarządzający boiskiem mają w planach stworzenie na terenie „orlików” boisk do siatkówki plażowej, albo chcą dostosować część wielofunkcyjną do lokalnie popularnych dyscyplin. Niestety młodzi uczą się regul niszowych dyscyplin z filmów i telewizji, bo nie ma dla nich skierowanej oferty. Animatorzy najczęściej zajmują się piłką nożną, a znalezienie trenera tenisa w małych lokalizacjach jest bardzo trudne. Warto jednak pomyśleć jak rozszerzać listę dyscyplin uprawianych na „orlikach”, jak wspierać osoby, które nie są zainteresowane tylko piłką nożną. Z całą pewnością rozwiązałoby to problem homogenicznej grupy użytkowników „orlików.” Większa liczba dyscyplin rozszerzy zainteresowanie boiskiem. Wymaga

to jednak odpowiednich działań, nie tylko samego animatora, ale instytucji zarządzającej.

#### Kontrowersyjne koszty

W kilku miejscach pojawiło się zagadnienie opłat za korzystanie z „orlika”. Jest to kontrowersyjne, ale dla biednych gmin często nawet najmniejsze opłaty mogłyby być wielkim udogodnieniem. Są takie grupy (np. pracownicy jakiejś firmy, którzy umawiają się co tydzień na mecz na „orliku”), dla których wniesienie drobnej opłaty nie jest problemem, bo koszty i tak są dużo mniejsze niż w przypadku komercyjnej infrastruktury. To trudne zagadnienie i wymagałoby bardzo precyzyjnych regulacji, ale nie można go tutaj ominąć. Miesięczne koszty użytkowania, które w zależności od pory roku wahają się od 500 do 1200 złotych, plus koszty konserwacji, to w przypadku „orlików”, będących pod kuratelą ośrodków sportu i rekreacji w miastach, nie są sumy znaczące, ale dla małej wiejskiej gminy wydają się niebotyczne. Warto zauważyć, że w jednej z takich małych lokalizacji Rada Gminy postanowiła otworzyć się na współpracę z lokalnym trzecim sektorem, tak, by udostępniając organizacjom ofertę boiska, móc współdzielić się kosztami. Okazuje się, że szukanie rozwiązania dla problemu prowadzi do ciekawych przykładów lokalnej kooperacji.

#### Animatora zawsze za mało

Animator, jego nastawienie, doświadczenie, wiza działań na boisku, to zdecydowanie najważniejszy czynnik sukcesu boiska. Bez jego pracy nie ma szans na efektywne korzystanie z „orlika” przez społeczność lokalną. Zdarza się, że wykonuje on pracę kilku osób, często zostaje po godzinach, pracuje wolontariacko, sprzęta i konserwuje obiekt, jest traktowany jak ochroniarz. Utrzymywanie obiektu w odpowiednim stanie nie może być jednak obowiązkiem tylko jednej osoby (lub



dwa). Myśląc o boiskach, trzeba wyróżnić kilka zadań, które można rozdzielać na kilka osób czy instytucji. Często przyszkolne boiska korzystają z pracy osób sprzątających zatrudnionych przez szkołę, podobnie jest w przypadku niektórych „orlików” zarządzanych przez MOSiR-y. Warto pozyskiwać innych trenerów do prowadzenia zajęć z dyscyplin, którymi nie zajmuje się etatowy animator. „Orlik” wymaga zadań z kilku obszarów: zarządzania, pozyskiwania dodatkowych środków, animacji oraz utrzymywanie porządku i konserwacji. Niebezpieczne jest traktowanie animatora jako odpowiedzialnego za wszystko. Animator bez wsparcia nie jest w stanie wywiązać się ze wszystkich zadań, a trzeba dostrzec niebezpieczeństwo wypalenia zawodowego w tej grupie (już się pojawia). Ci, którzy mogą liczyć na wsparcie, mogą oddać się swojej pracy i często traktują ją z wielką pasją. Ci, którzy są traktowani wielozadaniowo, są wyraźnie zrezygnowani, nie myślą o „orliku” jak o wyzwaniu. Praca na boisku jest jedynie dodatkiem do innych zadań.

#### Promocja i prestiż

Boiska są zdecydowanie przedmiotem lokalnej dumy. Warto tę niewątpliwie mocną stronę przekuć na odpowiednio zaprojektowane działania promocyjne. Zdarza się, że działalność „orlika” jest widzialna tylko dla wtajemniczonych, dla użytkowników. Nie ma łatwo dostępnych informacji o tym co się dzieje na boisku, jakie są organizowane zajęcia i rozgrywki. Tymczasem w niektórych lokalizacjach „orliki” mają swoje świetnie działające strony internetowe, informacje o ofercie znajdują się na profilu gminy na Facebooku, a animator dba, żeby informacje o jego działaniach znajdowały się na lokalnych portalach sportowych. W jednej z lokalizacji zajęcia i imprezy na „orliku” są automatycznie wyświetlane na miejskiej elektronicznej tablicy informacyjnej. To tylko przykłady działań, ale zdecydowanie kwestie promocji powinny być traktowane z większą uwagą. Buduje to nie tylko prestiż miejsca, ale i pracę animatora.



## DOBRE PRAKTYKI

Badanie jakościowe pozwoliło zebrać przykłady działań podejmowanych na pojedynczych orlikach, zachowań i postaw niektórych animatorów oraz instytucji zarządzających, które traktować można jak dobre praktyki i ciekawe kierunki rozwoju funkcji boisk. Szukając takich wzorcowych działań zwracaliśmy uwagę na rozszerzenie funkcjonalności, niestandardowe rozwiązania oraz przykłady lokalnej współpracy. To obserwacja tych oddolnych praktyk zarządzania i użytkowania „orlików”, w zestawieniu z najczęstszymi barierami w ich efektywnym rozwoju, posłużyły nam potem do skonstruowania rekomendacji.

W kilku lokalizacjach gmina, obserwując popularność „orlika”, postanowiła zainwestować w jego najbliższe sąsiedztwo, zadbać o estetykę i bezpieczeństwo okolicy (rewitalizacja okolicznego parku, budowa placu zabaw obok orlika, zakup nowego oświetlenia). To dobrze pokazuje, jaki potencjał zmiany (nie tylko sportowej, ale także architektonicznej i społecznej), ma w sobie program. Wymaga to jednak od gminy otwartości i chęci kontynuacji pozytywnych zmian zainicjowanych przez pojawienie się kompleksu boisk.

W małych miejscowościach budowa „orlika” przyczyniła się do renesansu lokalnych imprez masowych. Zawody sportowe stały się integralną częścią dotąd tylko kulturalnych spotkań. Dla dużej grupy mieszkańców stanowiło to pretekst do ponownego, aktywnego uczestniczenia w lokalnych świętach i festynach. „Orlik” i organizowane na nim rozgrywki są dla wielu osób atrakcją większą niż sama oferta kulturalna.

To działania niezwykle ważne dla promowania aktywności sportowej jako integralnego składnika życia społeczności.

Bardzo ważnymi przejawami dobrych praktyk są

przykłady niezwykłego zaangażowania animatorów, którzy często przejmują inicjatywę w dziedzinie promocji (prowadzą stronę „orlika”, dbają, by informacje o ich działaniach znalazły się na lokalnych portalach o sporcie i nie tylko), rozszerzają listę dyscyplin dostosowując ją do potrzeb lokalnych (są dobrymi obserwatorami społeczności), nawiązują kontakt z innymi animatorami w celu dzielenia się wiedzą i pomysłami. W kilku miejscach animatorzy podejmowali specjalne działania skierowane do dzieci (to bardzo ważne i często zaniedbywane). Przykłady współpracy z innymi instytucjami (TKKF, MOPS, świetlice środowiskowe, spółdzielnie mieszkaniowe), obserwowane w naszym badaniu, wynikały z pomysłowości i otwartości samych animatorów. Jeden z nich spędził kilka miesięcy trenując podopiecznych Środowiskowego Domu Opieki Społecznej, przygotowując ich do Spartakiady. Swoją opieką objął ludzi w trudnej sytuacji i o dużej rozpiętości wiekowej (od 22 do 50 lat), zorganizował im profesjonalne rozgrywki. Kierownictwo ŚDOPS było zachwycone inicjatywą i zaangażowaniem animatora. Warto zauważyć, że zdarzały się przypadki pracy animatorów po godzinach lub pracy wolontariackiej w okresie braku finansowania. Niektórzy animatorzy z własnych pieniędzy dokupili sprzęt dla „orlika”. Spotkaliśmy również animatorów, którzy świetnie rozumieli ideę otwartości boiska i swoją misję sportową postrzegali jako ułatwienie dostępu dla tych, którzy bez „orlika” nie uprawiali sportu. Realizowali tym samym naczelną ideę upowszechniania kultury fizycznej (jeden z animatorów swoich podopiecznych nazywał „dziećmi orlikowymi” w odróżnieniu od dzieci zrzeszonych w klubach sportowych).

Orlik to również okazja do zaangażowania dla zwykłych mieszkańców, którzy w przeprowadzonych przez nas wywiadach deklarowali chęć jakiejś formy zaangażowania w jego działania. W jednej lokalizacji rodzice dzieci z okolicy byli

gotowi wpłacać drobne kwoty, żeby tylko „orlik” powstał i działał. Gdzie indziej mieszkańcy opowiadali jak w trakcie budowy „doglądali” postępów prac, niekiedy znają przez to bardzo szczegółowo konstrukcję nawierzchni. Ktoś inny opowiadał, że choć sam nie gra, uwielbia przychodzić i patrzeć „jak w końcu się tutaj coś dzieje”. Wielkim potencjałem jest społeczna energia, którą potrafi generować popularne i otwarte miejsce. Na „orlikach” zarządzanych przez MOSiR-y zdarzają się ciekawe przykłady dbałości o odciążenie animatora, np. poprzez zatrudnianie do konkretnych zajęć innych trenerów lub dodatkowe płacenie animatorowi za przeprowadzone treningi. Bardzo dobrym wydaje się pomysł zadbania o finansowanie (choćby częściowej) wypłaty dla animatora w okresie 3 miesięcy, gdy brak dotacji z MSiP. To nie tylko umożliwi zajęcia na „orliku” zimą (a w wielu miejscach słyszeliśmy, że świetnie się on do tego nadaje, bo nawierzchnia jest dostosowana), ale pozwala animatorowi na ciągłość zatrudnienia, co ma niebagatelne znaczenie dla jego psychologicznego zaangażowania w tę pracę.

W jednej lokalizacji starosta powołał Radę Użytkowania Obiektów Sportowych. Tym samym na obiektach, które współfinansowane są przez władze miejskie i powiat („orlik”, hale i sale sportowe przy szkołach) zapewniony jest podział odpowiedzialności, współdecydowanie o sposobie działań. Dzięki temu unika się konfliktów o regulamin korzystania z obiektów. Pozwala to też racjonalniej zarządzać całością sportowej infrastruktury i lepiej dostosowywać ofertę do szeroko rozumianych potrzeb społecznych. Minimalizuje się też ryzyko „kolonizacji” obiektów przez jedną instytucję.

W lokalizacjach, gdzie obłożenie „orlika” jest bardzo duże, optymizmem napawają przykłady kooperacji samych użytkowników. Gdy orlikowi zawodnicy czują, że namawianie kolejnej grupy, by pozwoliła im pograć trochę dłużej nie przy-

niesie efektów, kończy się często **wspólną grą**. Wspólna gra to dobre motto dla społecznej strony funkcjonowania orlików.

Aleksandra Goldys, Maria Rogaczewska  
Zdjęcia: Paweł Hess



